

Komuniści polscy pod komendą Hitlera za oderwaniem G. Śląska od Polski

Niema w tej chwili -w Polsce partii. niema odłamu społeczeństwa. któreby, zdając sobie sprawę z tego, czem dla nas jest dostęp do morza i ośrodek przemysłowy Śląsk, obydwie te połączące kraju zdecydowały się oddać Niemcom. Akcja rewizjonistyczna naszego zachodniego sąsiada, podsycana jadem nienawiści hitlerowskich bojówek, spotyka się z niewzruszonym frontem całego społeczeństwa, stojącego niezłomnie na straży Polskiego Morza i Polskiego Śląska. Czy jeszcze trzeba dowodzić, że Polska bez dostępu do morza i bez robotniczego Śląska byłaby państwem suchotniczym, jkazanem na szybką zagładę? Niemcy zdają sobie z tego doskonale sprawę i cały wysiłek skierowany jest na rewizję Traktatu Wersalskiego. Ale co charakterystyczne — do rewizji tej dąży nie tylko Hitler, Hugenberg i inni wodzowie niemieckiego szowinizmu, ale dąży także — komunistyczna partia Niemiec pospołu z — komunistyczną partią Polski, która nie waży się Czynić z dwu najżywniejszych połaci kraiu- upominek Niemcom. .. Oto mamy przed sobą obszer-na ulotkę, wydaną przez Komitet centralny komunistycznej partii polski, a podpisany przez górnośląski komitet okręgowy.

Zbojceki Traktat Wersalski, narzucony narodowi niemieckiemu przez koalicję w zwycięskiej wojnie imperialistycznej wielkich rabusiów imperialistycznej „Ententy” — rozdarł Górny Śląsk, oddał Odańsk pod jarzmo Polski imperialistycznej stworzył korytarz polski, sztucznie dzielący Prusy Wschodnie od Niemiec Traktat Wersalski skazał masy pracujące Niemiec na płacenie długotnych miliardowych kontrybucji wojennych, wydał je na żer i łup podwójnego wyzysku i ucisku międzynarodowej i rodzimej burżuazji”.

A dalej:
„Jedyna drogę do walki z uci-

skiem społecznym i narodowym wskazuje wam partja komunistyczna: przeciw uciskowi narodowemu, przeciw prześladowaniu i zamykaniu szkół niemieckich, związków, stowarzyszeń, instytucji kulturalno - oświatowych, przeciw kneblowaniu prasy niemieckiej i prześladowaniu języka niemieckiego, o szkołę niemiecką dla dzieci niemieckich, o mowę ojczystą w szkole, urzędzie, sądzie, gminie, o prawo do samookreślenia Górnego Śląska, aż do oderwania od Polski”.

Czytając te słowa, mimo woli, przecieramy oczy. Szukamy pod pisu, czy wszystkie te brednie pisała jakaś niemiecka organizacja szowinistyczna? Nic podobnego. To KomStet centralny komunistycznej partii polskiej, który pod dyktando hakałyzmu pruskiego z pracy ludu polskiego robotnika, z pracy ciężkiej i znoјnej, nad budową silnego organizmu państwowego, czyni podarunek Hitlerowi i jego kompanii. Komunistyczna partja Polski nie troszczy się o dołę robotników niemieckich, nie troszczy się o dołę swoich rodaków, robotników polskich, przebywających w Niemczech, nie obchodzi ich tragedia tychże robotników, potwornie szykanowanych w Westfalji, natomiast wypisuje i lansuje w ośrodkach przemysłowych niesłychane, nlczem mrie-

umotywowane brednie o polskim terrorze, o zamykanych szkołach niemieckich itd.

W świetle tych „rewelacji” komunistycznej partji polskiej aż

nazbyt dobrze uwypukla się jej właściwy charakter. Niema dziś już chyba w Polsce człowieka, dla którego by ta akcja polskich komunistów była niejasną!



Rysunek powyższy pochodzi z „Intem azkmalc Ironi”. który jest wspólnym organem prasowym komunistycznych partii Niemiec i Polski. Treść rysunku Jest tak przejrzysta, że nie wymaga żadnych objaśnień.

Demonstracja tłumy przed aresztem Krwawe zaiłde w Boleszewie na Śląsku

Na obiegłą srode komuniści wyznaczyli ogólną demonstrację, skierowaną przeciw t. z. w. ustawie scalenowej, traktującej o ubezpieczeniach społecznych.

Demonstracje miały odbyć się w całym kraju, lecz i tym razem, jak zwykle, zamiary wywrotowców spaliły na panewce. Jedynie w niektórych powiatach na Śląsku Cieszyńskim udało się komunistom wygłosić podburzające przemówienia,

które słuchacze przyjmowali naogół obojętnie.

W związku z tem władze bezpieczeństwa aresztowały w Cieszynie i okolicy około 15 podżegaczy, biorących udział w organizowaniu demonstracji. Wywrotowcy postanowili wykorzystać ten moment, jako okazję dla nowej demonstracji.

Wczoraj około godz. 11 rano zaczęła się gromadzić przed aresztem w Boleszewie pod Cieszynem, gdzie osadzono zatrzymanych osobników. rozagitowany tłum liczący około 1000 osób.

Zbrani domagali się uwolnienia aresztowanych, zajmując groźną postawę wobec policji. Komendant nielicznego posterunku stał rai się nie dopuścić do żadnych ekscesów, lecz ze strony tłumy, wślad za wyzwiskami, posypały się kamienie na policjantów. W rezultacie dwu policjantów zostało ciężko ranionych i dwu łzej. między ciężko ranionymi znajdował się komendant posterunku.

Wobec wytworzonej sytuacji oraz coraz bardziej gwałtownego na-

pierania tłumy na policjantów, ci ostatni dali salwę ostrzegawczą w powietrze, a gdy to nie poskutkowało, broń skierowano do napastników. W rezultacie 2 osoby zostały ranione, a tłum pierzchnął.

Wszystkich ranionych przewieziono do szpitala w Cieszynie.

Około godz. 1 w poł. w Boleszewie zapanował spokój.

-J*0-

200 robotników na wolności po rozruchach kolejarzy rumuńskich

BUKARESZT. 23.2. — W toku dalszego śledztwa wśród robotników zatrzymanych w związku z rozruchami w warsztatach kolejowych zwolniono dzisiaj 200 robotników, zaś pozostałych 700 zatrzymano Jeszcze do dyspozycji władz sądowych.

Przewidują jednak, że w stan

oskarżenia postawionych będzie 200 lub conajwyżej 300 robotników.

Obecnie czynnik kompetentne zastanawiają się nad warunkami uruchomienia warsztatów, które od czasu rozruchów pozostają zamknięte.

Nowy „fakt dokonany” Gdańska

przeciw bezpieczeństwu portu przez pozbawienie władz portowych podległej mu policji

Z Odańska donoszą Ajencji „Iskra”:

Sytuacja, jaka powstała po pozbawieniu Rady Portu, pozostałego pod jej rozkazami oddziału policjantów gdańskich, jest w dalszym ciągu niewyjaśniona.

Senat w m. Odańska ogłosił w komunikacie prasowym, iż jego decyzja o wypowiedzeniu umowy z 1923 roku i o wycofaniu oddziału policji z pod rozkazów Rady Portu ma przywrócić stan rzeczy, istniejący przed zawarciem umowy regulującej sprawę policji portowej.

Takie „przywrócenie” poprzedniego stanu rzeczy oznaczać ma wprowadzenie do portu gdańskiego policji gdańskiej, niepodlegającej Radzie Portu. Taki krok senatu spotkać się musi z bezwzględnym sprzeciwem zarówno

Rady Portu jak i rządu polskiego.

Należy przypomnieć, że ustanowienie policji portowej, pozostającej pod rozkazami Rady Portu nastąpiło w 1923 roku pod auspicjami Ligi Narodów z tego powodu, iż ustalono, że policja gdańska w sposób niedostateczny czuwa nad bezpieczeństwem portu. Fakt ten stwierdzony był w raporcie, który Radzie Ligi Narodów przedłożył obecny prezes Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, ambasador Adatcl.

Obeonle — senat gdański stwarza znów fakt dokonany i to w dziedzinie tak czułej, jaką jest za gadnienie bezpieczeństwa portu, co odbić się musi w sposób wysoce niepożądany na ruchu towarowym tego portu, na czym prze-

cięż zarządowi w m. Odańska tak bardzo zależy.

Wskazać jeszcze warto, iż jednostronne rozwiązanie umowy z 1923-go roku uważane być może w myśl koncepcji, które przed

Groźny stan

Cierni aka

MIAMI. 23.2. Stan zdrowia burmistrza Czerniaka uległ dalszemu pogorszeniu. Doktorzy uważają, iż życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Radą Ligi Narodów wyraża Odańsk — za acti&n directe.

Nie ulega wątpliwości, że Rada Portu zareaguje w sposób energiczny na pozbawienie jej własnej straży bezpieczeństwa.

Przeciw dyktaturze Hitlera

Skonfiskowana odezwa katolików nlemllekliih

Odezwa, którą wystosował do ogółu katolików niemieckich trzynastu wielkich stowarzyszeń i związków niemieckich i której przez druk pociągnał za sobą zawieszenie na trzy dni całej prasy centrowej w Prusach (600 pism), głosi m. in.: „To, co od połowy ubiegłego roku dzieło się w naszym kraju, jest przestępstwem wobec narodu.

Naród skłócony, poczucie prawa wstrząśnięte, przepaść między warstwami społecznymi pogłębiona, nienawiść, wrogość i gwałt na każdym kroku — oto sytuacja. Zabieramy głos w obliżu tej nędzy, która głębiej sięga, niż wszystkie inne. Prawo i sprawiedliwość, to przedmiot tęsknoty, która cechuje nasze czasy. Szerokie koła narodu odnoszą wrażenie, że pewni przed stawiciele władzy nie maki szacunku dla konstytucyjnych praw narodu i kraju i że stosują oni podwójną miarę.

„W składzie I zarządzeniach n° wero rządu napróżno szukamy rękodm odrodzenia narodu w duchu chrześcijańskim i narodowym. Za

grzech wobec jednoci niemieckiej uwalamy, że pietouie się, jako zdradco kraju ludzi, którzy krew przelawali za naród i państwo, a za grzech wobec młodzieży, że nawo tuje się ją do nienawiści i zemsty i że tych, którzy inaczej myśla, o glosza się przed nią za wyjętych eood prawa. To jest niszczenie młodzieży i burzenie podstaw zdrowf państwowości.

Zapowiada się waikę z bolszewizmem i bezbożnictwem. Ale bolszewizm może być i wśród narodowo - socjalistycznych znaków. Oświadczamy, że będziemy prowa dziłi walkę z wszelkimi fonramf bolszewizmu. Niemcy nie mogą być wydane na łup ekstremistów; ani prawych, ani lewych.

Dlatego odrzucamy dyktaturę, która narodowi nie dale nic Innego, jak tylko to, by pozwolił rządzić sobą.

Chcemy utrzymania prawa w życiu publicznym. świętości przysięgi na konstytucję, oraz zachowania państwowo - obywatelskich i społecznych praw. Konstytucji Rzeszy.

6 budżetów bez dyskusji

w Senacie

We wczorajszej rozprawie nad ©Terminarzem budżetowym Senat przytąpił do dyskusji szczegółów.

Otwierając posiedzenie, p. marszałek zawiadomił, że po zapoznaniu się ze stenogramem środowego posiedzenia, przywołuje sen. Boguszewskiego, który po dwukrotnym przywołaniu go do porządku użył słów. niechciuiących z godnością izby — do porządku z zaDisatiem do protokolu.

Po tem oświadczeniu Senat wysłuchał referatu sen. Wańkowicza (fBB) o budżecie Prezydenta Rzeczypospolitej. Ponieważ do głosu nikt nie był zapisany, senator. DruckUŁubcki (BB) zreferował budżetv Sejmu i Senatu oraz NIK, które też rozpatrzone bez dysku-

sji. Bez dyskusji również Izba rozpatrzyła preliminarz budżetu orędyum radv ministrów.

W dalszym ciągu obrad sen. Debski (BB) wygłosił referat o budżecie mm. spraw wojskowych, stwierdzając, że budżet ten posiada cechy ścisłej obronności państwowej.

— Ufamy naszemu wojsku. — powiedział, — na którego czele stoi i życiem lego (rozwojem kieruje, wódz zwycięski z ostatniej wojny. Marszałek Józef Piłsudski. Ufamy wiedzy łachowe! i miłości ojczyzny. Jaka przepala całość naszego wojska, że budżet ten choć szczypły, nie będzie niedostateczny.

Ponieważ do głosu nikt nie był zapisany, izba rozpoczęła obrady nad budżetem min. opieki społecznej! który zreferował sen. Barański (BB).

Senat docenia sytuację

Bndżet wojskowy Francji bez zmian

PARYŻ. 23.2. Senat francuski przyjął po całonocnem posiedzeniu przedłożenie rządu w sprawie sanacji finansów 230 głosami przeciwko 70 głosom socjalistów (odłamu stronnictwa radykalnego. Projekt zmniejszenia budżetu

wojskowego o pół miliarda franków senat francuski odrzucił 170 głosami przeciw 133. Poza tem uchwalił senat obniżenie wszystkich dodatków urzędniczych za wyjątkiem dodatku rodzinnego o 10 proc

Wyborcy-podróżnicy

głosowanie na morzu

Nowe przepisy wyborcze w Niemczech zawierają, jak wiadomo, niesłychany przepis, pozwalający na udział w głosowaniu Niemcom zamieszkającym poza granicami Rzeszy, o At w dniu wyborów stawia się w kraju.

Organizacja tych podróży wyborców, na których Hitler bardzo liczy, idzie .w szybkim tempie.

W tym celu np. dla Niemców z Łotwy wyrusza ze Szczecina wielki parowiec firmy R. Qr*el i stanie na pełnym morzu, poza granicą wód terytorialnych Łotwy,

Na parowcu tym będzie wma, do której Niemcy z Łotwy, dojeżdżając łódkami z Rygi, Libawy etc. mogą wrzucać swoje kartki wyborcze.

Odyby komu takie głosowanie na wodzie nie odpowiadało, będzie mógł osobnym pociągiem udać się z Rygi do Tyłży i wrzucić swój głos do urny wyborczej. Pociąg ten obliczony, Jest na 250 do 400 osób.

W tym rodzaju udogodnienia będą poczynione wszędzie w pobliżu większych skupień Niemców zagranicznych*

Rokowania między Polską a Litwą w sprawie małego ruchu granicznego

Jak to już donosiliśmy, w początkach marca r.b. rozpoczął się mają rokowania między Polską a Litwą w sprawie małego ruchu granicznego.

Rokowania Iść mają w kierunku ułatwienia małego ruchu granicznego, przez utworzenie licznych punktów przejściowych na

granicy polsko - litewskiej. Jak wielkie znaczenie dla ludności po graniczą ma unormowanie małego ruchu granicznego, świadczy najlepiej fak^e w roku ubiegłym, w czasie . robót .polnych przekroczyło granicę .na zasadzie tego ruchu około 146.000 osób.

ff Z tamtej strony świadomości

Po strajku w domu obłąkanych

WARSZAWA, 23. II. Zzewnaftz — obrzydliwa, rude- ra. Typowy drewniak w stylu: „willa podwarszawska”. Wewnątrz *» kilka ipokojów, urządzonych • niezwykłym smakiem 4 — utybtar nością. Niema ani jednego sprzętu zbytecznego. Każdy pokój, to »df- »nie rozwitazane współczesne wne trze. Tapczany, narzuty, klimy, to • tełe, lampy, tu i ówdzie piania o- brazu. Wszystko harmonizuje ze so- on. Jest piękne w swej prostocie i celowe.

W takim wnętrzu, wyrwamem Jakby z willowej dzielnicy Wied- nia czy Paryża — mieszka w Ot- wocku przy ul. Kochanowskiego, za szarym, wysokim murem zakła- du psychiatrycznego „Zofiówka”, dyrektor tego zakładu, młody uc- czony, dr. Jakób Frostig.

Za oknami, w głębi ośnieżonego ogrodu, policjanci z karabinami pro- wadzą* kilku mężczyzn.

Patrzcie, pyta- jąc.

O tem, że 13-go wybuchł u IBS strajk służby szpitalnej, to pan już wie. Z początku strajkujący zo- stawili na każdym pawilonie po dwu olegnataTzy. cotem już tylko po jednym. Chorzy dostawali atak- ków szału. Nieorwierane okna, nie czyszczone łóżka, sale, zaduch, roz- pacz! Warunki strajkujących były tak wygórowane, że pod żadnym pozorem nie mogłem pójść na u- steostwa, zwłaszcza, że arbitraż inspektora pracy zgóry odrzucili. W niedzielę postanowiłem prziać nowy personel. Zdawałem sobie sorawe, że nie wolno mi ani chwili dłużej przetrzymywać chorych w takich warunkach. Strajkujący nie chcieli nowej służby dopuścić do pawilonów. W poniedziałek rano doszło do starcia. Musiałem we- zwąć policję...

f— Powód strajku? *Dr. Frostig uśmiecha się blade, wciąż pałac papierosa. — Zbyt niskie zarobki i zły wikt. Zarobki najniższej kategorii służ- by szpitalnej wynoszą 65 zł. mie- siecznie, mieszkanie, opał. oświe- tlenie, wikt. Wszystkie świadcze- nia pokrywa zakład. A wikt? Is- totnie, nie był zbyt dobry. Wynika- ło to z reorganizacji zakładu, któ- ry obecnie zmierza na szpital. Tłumaczyłem tym ludziom, że to okres przejściowy, że wszyscy mu- simy pójść na pewne ustępstwa, a-

le widocznie bardziej przekony- wujące były tłumaczenia agitato- rów...

— Ilu Jest w zakładzie chorych? — 240-tu. — A lekarzy? — Dwu. oraz 43 osoby persone- lu służbowego. Podczas strajku jednego pielęgniarza zostawiano na 67 chorych.

— Czy mógłbym zobaczyć pa- wilony?

— Przerazi sie pan... — ostrze- ga dyrektor, zapalając nowego pa- pierosa.

Idę przez zaśnieżony ogród z dr. Frydmanem, prawa ręką dyrekto- ra zakładu. Lekarz ma twarz arty- sty, włosy srebrem przyspane. W kieszeniach pałta pewnie set- kę kluczy, odebranych strajkują- cej służbie.

Dr. Frydman kilkanaście lat praktykował w Wilnie Dobrze za- rabiał. nagle rzucił wszystko i przy- jechał do „Zofiówki”. Jest wolon- tariuszem. Pracuje, jak teraz, dzień i noc za wikt i pokój-facjatkę w jednym z pawilonów.

Przed każdym budynkiem poli- cyjne posterunki.

Wchodzimy. W brudnym kory- tarzu jakiś stary mężczyzna z bro- da biała niby mleko. Nos ma czer- wony. Spogląda na nas złem o- kiem,

— Prowokatorzy, prowokatorzy won, paszół woni — krzyczy bez- zębniemi wargami.

— Uciekaj z Rosji, — mówi le- karz, witając się jednocześnie z i. a kimś tragicznie zaniedbanym. — Jak się masz, Ambaras!...

— Dla pana to ja mogę być Am- baras, ale dla tego — wskazuje na mnie — to ja jestem minister!

We wszystkich salach znać śla- dy niedawnego, prowizorycznego sprzątania, brud siedzi jeszcze gr- ba warstwa i potworny zaduch w- si nad wszystkim. Nowi pielęgnia- rze i pielęgniarzki patrzą na otaczaj- ących ich wariatów wystraszoną wzrokiem.

— Ja to tak stoję, żeby mnie ty- lko żaden od pleców nie zaszedł — tłumaczy jeden z nowoprzyjętego personelu.

Niektóre sale są jeszcze nie u- przątnięte. Brudna odzież, brudna DOŚĆd. Twarze, którychby nawet Dante nie potrafił odtworzyć. Dla- wiący zaduch. Za szerokiemi. po-

z ba wionę ml krat oknami — złote słonce zimowe.

— Trzeba byłoby otworzyć ok- na, wywietrzyć — spostrzegam nieśmiało.

— Pouciekają, — odpowiada krót- ko lekarz, — nie ma pan pojęcia, jak bardzo pod wpływem braku należytej opieki wzrosła ich po- hudliwość. Mieliliśmy nawet wypa- dek, iż jedna z chorych usiłowała wybić okno. Poraniła sobie stnż- liwie ręce. To ja jeszcze bardziej; podnieciło. Nie miałem żadnej po- mocy. sam musiałem ją wziąć na ręce i zanieść do gabinetu lekar- skiego. Może pan sobie wyobra- zić, ilem namęczył się, zanim na- łożyłem opatrunek. Inny chory przestał Jeść. Nie przyjmuje pokar- mu od 45 godzin. Jedyny dyżuru- jący strajkujący pielęgniarz, jak z la- ski, pomagał mi przy sztucznym karmieniu tego biedaka. Poza- tem zadaniem strajkujących było nie-

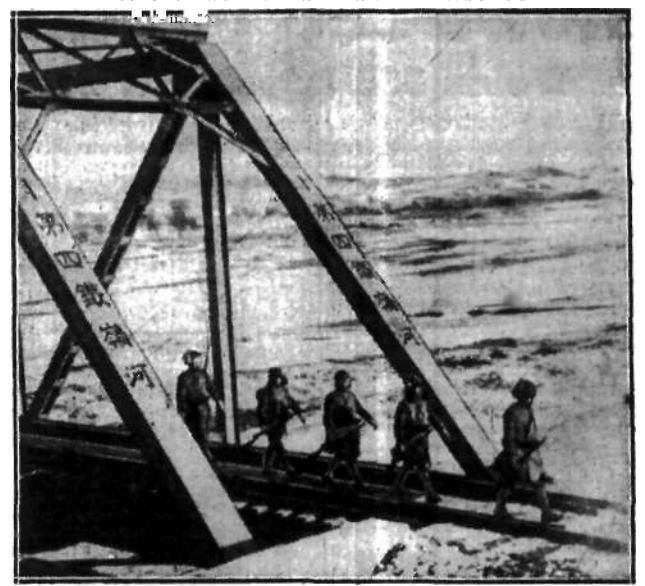
dopuszczać, aby lżej chiony wyko- nywali jakąkolwiek pracę. Łazien- ki zepsuto, chorzy, którzy wyjąt- kowo łatwo ulegają zanieczyszcze- niu, dosłownie zarastali brudem...

Idziemy od pawilonu do pawilo- nu. śnieg skrzypi pod stopami. Nie bo śmieje się niepokalanym błęki- tem. Pawilon i chorzy — to kosz- marna zmora.

— Najgorsze były noce, — mówi opanowanym głosem dr. Frydman. — Właściwie to nawet nie spale- ni, a raczej drzemałem, bo przecie- ż każdej chwili...

Burza minęła. Jest słonecznie. Mijamy mury kobiecego pawilonu. Do szyb jednego z okien przyklei- ło się kilka twarzy kobiet-obłąka- nych. Patrzą z jakimś ostrym, bo- lesnym wyrazem na ziemistych twarzach. Może na błękit pogodc- ego dnia, może na zielone, śniegiem przywalone świerki.

wio.



Most na rzece Talling na pograniczu państwa Mandżurskiego i Chin strzeło- ny przez japońskie posterunki wojskowe.

Państwo - mecenasem sztuki w imię kultury i własnego interesu

WARSZAWA, 23. II.

— Bez sztuki byłibyśmy stadem, nie na obraz i podobieństwo Boga, lecz zwierząt czworonożnych. Dzie- ki sztuce człowiek może marzyć, że życie jego bywa podobnem do ży- cia bogów; jego popęd płciowy sta- je się miłością; jego spoczynek po- trudach zaduma, pełna niebiańskich zachwyców; jego walki czyniami wspaniałych herosów — mówił Lu dwjk Hieronim Morstin w odczy- cie, wygłoszonym w Instytucie Pro- pagandy Sztuki.

Był to punkt wyjścia do rozwa- żenia stosunku narodu i państwa do sztuki — i odwrotnie, roli artysty w tworzeniu poczucia narodowego, w tworzeniu i zachowaniu państwa.

Prelegent dochodził do wniosku, że sztuka jest ważną siłą organiza- cyjną, dzięki której bekszałtna i bezwładna miazga narodu kry- s- zliżuje się w ideę Jedności. Niema- wiec sztuki kosmopolitycznej i nie- ma narodu bez sztuki. Sztuka jest nie tylko nierozdzielna nicią w ca- łości organizmu, którym jest naród. ujęty w formy świadomej swych celów państwowości, ale jest tego- narodu trześcią i życiem.

Przed odzyskaniem niepodleg- łości rzeczy te u nas były łatwe i pro- ste. Wiedzieliśmy, że naród, który własnego państwa nie posiada, mu- si do tego państwa dążyć, że naród, który będzie miał sztukę, znajdzie odporność dla zachowania swoje- go; odrębności. Jednym słowem, że na- ród, który będzie miał sztukę, bę- dzie miał państwo. Teraz trzeba pójść nadal w rozumowaniu, mó- wiąc, że naród, któryby utracił sztukę, utraciłby państwo.

— Nie twierdzą — ciągnął pre- legent — żeby człowiek, stojący na czele państwa, przestał się tro- szczyć o wszystkie inne sprawy, a zajął się tylko sztuką. Ale twierdzą, że skoro sztuka jest siłą organiza- jącą życie narodu, to nie można ©- nie zapominać, tworząc państwo, bo dojdziemy do tego, że będzie for- ma bez treści, państwo bez naro- du.

Jak wybrnąć z tej sytuacji? We- dług mnie — mówił p. Morstin — państwo ma jedną rolę do spełnie- nia: być mecenasem sztuki, pozor-

nie bezinteresownymi geście wiel- kopańskim i szlachetnie rycerskim. Trudne zadanie. Zapewne. Ale nie jest łatwe, co ma wydać rezultat. Bez mecenasów sztuka istnieje nie- może i nigdy nie istniała. Dawniej byli mecenasami książęta, biskupi, bankierzy, lub wielkie kurtyzany.

Dziś czasy się zmieniły. Rolę me- cenasa musi objąć państwo.

Nie może być sztuka artystycz- nym przywilejem jednej warstwy, ani jednej klasy narodu. Nie może ona tracić kontaktu z wrażliwością mas, ale ta wrażliwość musi być wyrobiona i kierowana przez ludzi 0 wysokiej kulturze. I ci ludzie mu- szą dojść do głosu, trzeba im stwo- rzyć trybunę, by z niej mogli prze- mawiać do tłumu. To jest zadanie, które musi spełniać państwo, we- własnym, dobrze, zrozumianym in- teresie.

Zachodzi teraz pytanie, do jakie- go stopnia i w jaki sposób może ono interweniować w sprawach, związanych ze sztuką, by nie kłaść- tamy krepującej w jej naturalnym rozwoju. Przez kogo ma być speł- niona ta kontrola-, kto ma być sęd- zią spraw tak trudnych do roz- strzygnięcia? Musi więc mieć pań- stwo organa doradcze, złożone z ar- tystów. Dlatego potrzebne są aka- demie, współpracujące stale z pań- stwem w sprawach sztuki.

Reasumując to wszystko, należy stwierdzić, że ingerencja państwa w dziedzinie sztuki jest konieczna. Najgenialniejszy nawet artysta nie Potrafi sam podnieść poziomu kul- tury artystycznej całego społeczeń- stwa. Żadna prywatna organizacja nie zdoła zrealizować planu, zakro- ionego na szeroką skalę — tylko państwo posiada dziś środki i siłę do wykonania go. Z drugiej strony oainstwo będzie nieubłagany prze- śladowca ciemnoty — i barbarzyń- stwa wszelkich ataków na sztukę i jej twory — ze strony nieuświa- domionych i ciemnych mas oraz po- szczególnych jednostek.

Ale nie chce być posadzony o na- iwny idealizm — mówił Morstin — I żądanie rzeczy nierealnych w dzi- sietszej koniunkturze, wobec wszechświatowego kryzysu, ilości

bezrobotnych i t. d. Zna mte spraw- y dokładnie i na zarzut, że „nie czas ratować róż, gdy lasy płoną” — odpowiadam z uporem, iż spra- wa, o której mówię, jest najważniejs- zą, sprawą dla państwa. Że bez za- łatwienia jej pomyślnie, nie widzę możliwości, by ono doszło do po- tegi i mocy, do której chcą go do- prowadzić ludzie, stojący u steru oraz obywatel patrioci. I właśnie dlatego, że lasy płoną, trzeba roz- krzewić różę na pustyni! To nie jest frazes, ale wyraz nieomyśln- prawdy. Bez porwy idealizmu, nie zwalczy się piętrzących trudności, nie zmusi się mas do wysiłku samo- zaparcia i ofiary.

Przechodząc do praktycznej stro- ny zagadnienia, nie wiem z jakich źródeł rząd ma znaleźć fundusze do wykonania programu, o którym wspominałem, lecz wiem, że Je zna- leźć może. Ale dużo ważniejsza od- pieniędzy jest wola i chęć dojścia do celi. W państwie, w którym jest rząd silny, wola jest już spełnie- niem czynu.

Dzieje ludzkości, dzieje narodów, to dzieje sztuki — tak sądzi histo- ria i w tem leży Jej piękno. Pamięć

historii zatrzymuje się na dziełach sztuki i kolo nich grupuje wydarze- nia. Epokę renesansu nazywamy „e- poca Rafaela i Michała Anioła, a nie różnych kondotierów, którzy-pół- wysyp italski napełniali wrzawą, wo- ienną i szczeniemi broni. I na współ- czesną epokę zwróci kiedyś histo- ria swoje oczy, mądre doświadcze- niem wieków — i sądzić jej będzie według tego, jaką była jej twór- czość w dziedzinie sztuki.

Ale nawet ci, którym nie chodzi o sad potomności, którzy chcą ko- rzystać z chwili i myślą o duki dzi- siejszym — powinni popierać sztukę, bo Jest ona siłą jednoczącą na- ród i stwarzająca dla państwa pod- stawy rozwoju i potęgi”.

W odczycie tym p. Morstin w spo- sób pielony, wnikliwy i głęboki po- ruszył to wielkie społeczne znacze- nie sztuki, które, na szczęście Jest coraz bardziej rozumiane i o któ- rem coraz głośniej się mówi. Życia bez sztuki istnieć nie może. Zda- * sie przeoiież zbliżyć szybkimi kro- kami chwila, kiedy to, co dziś tak- głęboko nurtuje artystów — stanie się prawem powszechnem,

W. Bor.

Vla&ta Burian na trybunach



Trzy nahnDiłarnicis/c osobistości na trybunach podczas zawodów o mistrzo- stwo hokelowe w Pradze. Od lewej: dr. Reroc, dyktator-hokelowy Czecho- stowacil. Ytasta Burian, popularny aktor filmowy i teatralny i „Pepl” Malecek



Do portu w Barcelonie przybyły z oficjalną wizytą do marynarki hiszpań- skiej) dwie angielskie łódzle podwodne „JL 18” i „L 26”.

Żółta twarz śmieje się...

Niedawno mówiliśmy o zabobo- nach żółtego człowieka, co go przez- mają lekkiem, czego unika, teraz przyjrzyjmy się, co go bawi i śmieszy.

Najserdeczniej i najszczerzej •filię sie Chińczyk, słuchając nie- wiarygodnych opowieści.

W państwie Żółtego Smoka cie- czy się powodzeniem np. taka hi- storyjka:

Dziesięciu mężów, sprzykrzywszy •obie życie „pod pantofel”, zawiązu- je spisek przeciw tyranii swych zon. Zebranie odbywa się w lokalu o taj- nych przejściach, nieznanym zwykłym śmiertelnikom. Pałac swe faja, delibe- rują spokojnie pocziwi ojcowie rodzi. Jak wyzwolić się z pod zby. czulej opieki, gdy nagle otwierają się drzwi i na sale wkracza dziesięć kobiet. — ton reworocynie nastrojonych mężów.

Panika straszliwa! Przerażeni spis- kowcy rzucają się naoslep w tajemne korytarze i dopiero zdala od niefortun- nego miejsca konfrontacji przychodzą cokolwiek do siebie

Leci co to? J... Ich tylko 9-ciu — Jeden z nich stawil czoto rozszałym niewiastom! Za te niebysławą odwagę słusznie należy mu sie tytuł wodza całego stowarzyszenia.

I tchorzliwi mężowie w uznaniu za- sług bohatera, powracają na miejsce zebrania, by powinszować mu chwaleb- nego czynu i donieść o zaszczytach, lecz raaiduJa go., martwego ze strachu Z punktu widzenia Chińczyka, Komizm tej historii polega na abs- * dze samego przypuszczenia. Żółt- czyzyk zanosí się od śmiechu n- mvił. że jezo żona, ta zahukana

onieśmielona żona, mogłaby prze- dzierzgnąć się w groźną lwicę z powyższej opowieści.

Niezbýt pociągające jest stano- wisko kobiet na Dalekim Wschod- zie.

Wejdźmy w stare, zakazane dzielnice Pekinu, w zakamarki brud- nych uliczek.

Mała kobietka w błękitnem ki- mono z haftowanego złotem broka- tu, z włosami jak heban, zebrane- mi w tył głowy, z wstęgami nad- czotem — to Chinka „starej daty”. Obok niej dwie reprezentantki no- wej generacji. Łatwo je poznać po zaondulowanych włosach, dużych stopach i charakterystycznej sta- ranności w ubiorze. PrzyswoBy to sobie na Zachodzie.

— Mówię no kaotofisku — po- wiada jedna z nich.

— Znam tylko narzecze man- dzu — odpowiada towarzyszka.

I obydwie studentki, aby wyrazić swe myśli, uciekają się do po- mocy języka... angielskiego.

Te kobiety — to świadectwo ru- chu emancypacji.

Młoda, wykształcona Chinka po- ziomek unyślu górnie nawet nad swa siostrzycą z Ameryki, chocia- by dlatego, że zna stosunki socja- lne na obu półkulach. Posiada przy- tem wyrobiony pogląd na emancy- pację kobiet i widzi wroga w rodak- u, dla którego wyzwolenie płci ilabszej jest pewnego rodzaju nadużyciem Jego praw. Jatkó wM-

bicielka postępu, uważa prawa Kon- fucjusza za przestarzałe, onduluje włosy, nosi duże buty i rozczula się na widok maleństwa, które ku- leje na kikutchach nóg. okaleczonych specjalnym systemem bandażowa- nia.

Propagatorek postępu Jest w Chinach I stosunkowo niewiele. Skromna cyfra w stolicy, pozatem zaś ogół Kobiet, nawet inteligent- nych. nie wie o prądzie, dążącym do ich wyzwolenia. Zresztą Chiń- czycy dokładają wszelkich starań, by stłumić zdrańcze podmuchy no- watorstwa.

Ciekawy przebieg miało zebranie wielebnych radnych prowincji Kwantung. Powłóczyście szaty, ma- łe czapeczki z czerwonymi chwa- stami na siwych włosach, dodają powagi wiekowym pedantom, zgro- madzony m, by bronić „świętych praw” mężczyzny przed zabór- czością niewiast.

W Chinach krótkie włosy u ko- biet uważa się za zdrożny wynysł Zachodu, dający im siłę intelektu mężczyzny.

— Dokąd dążymy — zagaja Je- den z dżentelmentów — co czeka nas. jeśli kobiety nie zaprzestają fryzjować swych włosów. Drża- podwaliny naszego starożytnego państwa.

Proponuje — orzeka w odpo- wiedzi przewodniczący — uchwa- lenie prawa, zabraniającego kobie- tom naszej prowincji ondulowania głów.

A Chinki — ciche, pracowite jak mrówki imponujące swą łagodną prostotą, mimo piętrzących się tru- dności z zapałem partrza w nry-

szłość swemi czamami, błyszczą- cemi oczami...

Jedną z większych ciekawostek dalekiego Wschodu jest teatr.

Dojazd do przybytku sztuki w Pekinie nadzwyczaj utrudniony. E- lega noki e automobile, obok małych dwukłdnych rickshaw. wielbłą- dy, wózekczy zaprzężone w kuce, palankiny — wszystko to tarasuje wąską uliczkę, wiodącą do teatru.

Po wejściu do wnętrza uderza nas brak kurtyny. Scena na wyso- kości człowieka wznosi się tuż przed orkiestrą. Muzycy z tambu- rykami, gongami, fletami gromią się z obu stron estrady.

W czasie przedstawienia publicz- ność gryzie pestki melonów, gada, krzyczy, potrząsa rękoma, bawi się doskonale, nie zwracając szczegól- nej uwagi na rozgrywający się dra- matyczny spektakl.

Do nader charakterystycznych zwyczajów w teatrze należy picie herbaty. Wytworna dama, jak i poganacz wielbłądów, których przywiodło tu jednakowe pragnie- nie rozrywki, wypijają podczas spektaklu niezliczone filiśki ulubio- nego płynu.

Po opróżnieniu filiżanki napełnia ją natychmiast chiński piccolo, czu- wający nad gościm.

Widowisko — to najczęściej dra- mat w stylu staro-greckim w połą- czeniu z średniowiecznym mstw- jum. Akcja toczy się leniwie, głów- ny bohater przenikliwym głosem recytuje swa rolę, bez przerwy zdziwcy naliem^hiuzyka. Mono- tonia wchodzenia i wychodzenia alutortar. brak ekHołow swiettoych,

jednostajność dekoracji składa się na barbarzyńskie widowisko, ja- kiś prymityw średniowiecza.

A przytem jakąż bujną wyobra- żnię musi mieć widz, by uwierzyć zropaczonemu kochankowi, który, kładąc się na podłogę, stwierdza, że topi się w studni, a w chwilę później wstaje i opuszcza scenę.

Dyrekcja • teatru wierzy widocz- nie w łatwowierność publiczności, skoro kaAe przejąc się zbrodnia, do konana na bogatym kupcu, gdy nie- szczęsna ofiara „po śmierci” po- rierpiera na scenie herbata.

Herbata, herbata, jeszcze raz her- bata!

Słynny aktor Mei-Lam-Fang na- wet podczas swei gry nie mógł się obyć bez boskiego napoju. Podaw- wał mu go rzekomo niewidoczny sługa, który, korzystając z okazji wobec widzów poprawiał toaletę swego pana.

Ody myśliwy wchodzi na krze- sto i oznajmia, że dostał się na szczyt niebotycznej góry — śmie- łemv sie. gdy jednak dostanie kul- kę papieru, rozumiemy już, że his- dak ginie od lawiny śniegowej. Złu- dzenie wiatru, burzy, daje porusza- nie zastony w głębi sceny; podnie- sienie nogi z jednooszesnem kłaśnie- ciem bata, oznacza dosiadanie ko- nia. Domy, pałace, drogi. Jaskinie, drzwi, okna. mahaja przed oceania widzów, li-twtwo słowo iedDowie- dnie ruchy »riaczych.

Charakteryzacja artystów chiń- skich kryje w sobie skarby symno- łów. Twarz koloni białego zdrajcy

Nowa recepta na szczęście ludzkości

Wolna 350 inżynierów ze współczesna gospodarka świata

Takt zwana „technokracją” jest największym współczesnym zagadaniem. Wyrosła ona bowiem nie tylko na tle kryzysu, ale wyrosła na tle kryzysu, ale wyrosła na tle kryzysu, ale wyrosła na tle kryzysu.

Technokracja chodzi o to, aby wszystkie sprawy techniczne i wykazywać się, aby wszystkie sprawy techniczne i wykazywać się, aby wszystkie sprawy techniczne i wykazywać się.

Jeśli tak się nie dzieje, nie może być wcale samej techniki, przy czym należy szkolić w niej wszystko, aby wszystko, aby wszystko, aby wszystko.

Tym czynnikiem jest „współczesny kapitalizm”, który wyznaje dzisiaj tylko jedno hasło: żadnych następstw.

Fałszywy akt oskarżenia

Do niedawna tectarka była w twój stąg kapitalizmu, pracowała pokornie i bez żadnych sprzeciwów dla jego dobra. Konflikt wyłonił się dopiero w czasach kryzysowych, kiedy staliśmy się wszyscy świadkami jakichś potwornych paradoksów, kiedy cały świat zaczął „rnić” się pod brzemieniem nadprodukcji, nadmiaru, bezrobocia i wszystkich innych klęsk społecznych.

Na tle tych wszystkich wydarzeń poczęto formować akt oskarżenia, który zwrócony był wszystkim swoim ostrzami przeciwko maszynie. Nazwano ją nieuczłą i nieubłaganą, starano się udowodnić, że źródła wszelkich naszych nieszczęść należy szukać w nadmiernej rozbudowie postępów technicznych.

Maszyna, wołano, wypiera i niszczy człowieka.

Przez jakiś czas wiara w taki stan rzeczy była powszechna. Pewien naiwny młouer amerykański, który ofiarował znaczną nagrodę

Pomnik mroźnej zimy



Zamarznięta. Inntama n Jedne) i ulic Kopenhagi.

pieniężną za wynalezienie sposobów do przewyższenia kryzysu zwrócił się przedewszystkiem w tej sprawie do inżynierów, „albowiem oni wywołali kryzys”.

Co to jest technokracie?

Technokracja jest właśnie reakcją przeciwko tego rodzaju poglądom. Technokracja przeprowadza w sposób konsekwentny rehabilitację techniki.

Technokracja, to przedewszystkiem grupa amerykańskich inżynierów i uczonych, którzy od dwóch lat rozpoczynają swoją pracę w laboratoriach nowojorskiego uniwersytetu. Jednocześnie przez technokracie należy rozumieć wszystkie możliwości współczesnej techniki.

Na czele tego całego ruchu stoi 42-letni inżynier amerykański Howard Scott, który kształcił się w rozmaitych politechnikach niemieckich i francuskich, a potem przez dłuższy czas pracował w europejskim przemyśle chemicznym. Grupa technokratów posiada niż deisaj 350 członków rozproszonych po całym świecie. Główna kwatery znajduje się jednak w Nowym Jorku, gdzie 100 inżynierów i rysowników technicznych pracuje nieustannie nad zestawianiem najrozmaitszych tabel i wykresów.

Rezultaty tych badań brzmią często niezwykle sensacyjnie. Technokraci twierdzą, że po długoletnich walkach ludzkości nadszedł czas, kiedy można już można śmiało o zniszczeniu państwa pracy i przekazaniu maszynom tego wszystkiego, co było nadmiernej pracy przekleństwem.

660 godzin na rok

Jeśli chodzi o 122 miliony ludności Stanów Zjednoczonych, między innymi amerykańscy stwierdzają:

Wobec stanu techniki wystarcza w zupełności, aby cała dorosła ludność, od 25 do 45-ego roku życia pracowała tylko 660 godzin na rok. Taka ilość pracy zupełnie wystarcza, aby zapewnić każdemu dziesięć razy więcej dochodu, aniżeli wynosił w r. 1929-ym przeciętny dochód obywatela amerykańskiego.

Czyż nie brzmi to jak bajka? — wotują entuzjaści. My dyskutujemy nad pięciodniowym tygodniem i sześciogodzinnym dniem pracy, a tymczasem inżynierowie grupy technokratycznej stwierdzają. Że powinno powodzić się nam wszystkim doskonale, jeśli wprowadzimy tydzień czterodniowy i czterogodzinną pracę.

Naturalnie tego rodzaju rozwiązanie jest możliwe tylko w Ameryce, gdzie w przeciągu ostatnich lat trzydziestu produkcja siły mechanicznej wzrosła 8.766.000 razy, gdzie znajduje się 300.000 wyspecjalizowanych i 4 miliony wykwalifikowanych robotników.

„Maszyna — twierdzą technokraci — zabrała człowiekowi pracę. W produkcji nie ma już dla niego miejsca. Zamiast Jednak skarżyć się na to, należałoby raczej odczuwać największą radość wobec tego triumfu dotychczas w dziejach ludzkości nieznanego. Niechże więc maszyna pracuje zamiast człowieka! Niech obdarzy go rozkoszą wyoczyszczenia”

Naturalnie to wszystko wymaga głębokiej OTzemlany obecnego porządku społecznego. Ameryka znalazła się wobec konieczności rozwiązania gigantycznych problemów.

Absurd marnotrawstwa

Technokraci twierdzą dalej, że w obecnych stosunkach uprawia się na szeroką skalę nie tylko marnotrawstwo, ale i marnotrawstwo.

trawstwo pracy, ale i marnotrawstwo surowców.

Oto kilka wymownych przykładów.

a) NOŻYKI DO GOLENIA

A więc rzecz znajdująca się dziś w powszechnym użyciu, nożyk do gołenia. Technika dzisiejsza mogła by wyrobić wielką „żyłkę” o nośności ostrza, któreby wystarczyło człowiekowi na całe życie. W orzeczeniu krótkiego czasu można by zaopatrzyć w ten pożyteczny wynalazek cały świat, ale wraz z tym jedną gałąź przemysłu zamarałaby na długi czas.

b) MATERIAŁY I PAPIER

Istnieje dalej pewna, mało znana roślina, która przed czy później wyraziłaby wielką krzywdę przemysłowi papierniczemu i włókienniczemu. Ta roślina należy do gatunku pokrzywy i w południowej Ameryce dojrzewa kilka razy do roku. Posiada zadziwiające właściwości. Jej półmetrowe włókna oznaczają się wydajnością dziesięć razy większą od bawełny, zbiera się ją i młóci. Jednocześnie. Materiał z tej rośliny jest siedem razy trwalszy od wełny, a sto razy od bawełny. a poza tem posiada te właściwości, że wilgoć wroga-ga lescze bardziej jego odporność. Papier sporządzony z tej południowo amerykańskiej pokrzywy jest tańszy od każdego papieru drzewnego, człowiek nie oosfada dość siły, aby go rozetrzeć. Włókna tej rośliny można przygotować w sposób automatyczny dla warsztatów tkackich, można ją także przerabiać Jedwabiem sztucznym i prawdziwym, wełną i bawełną.

Jest to więc włókno przewyższające znacznie wełnę i bawełnę, obrobka wymaga pracy minimalnej, ale czy jest nadzieja, aby niedługo mogło pojawić się w handlu

c) BUTY

To samo mniej więcej można powiedzieć o przemyśle, wyrabianym obuwiu. Otóż jest dziś technicznie możliwa produkcja skóry nieprzemakalnej takiej jakości, że obuwie z niej Sdorządzone musiałoby wystarczyć co najmniej na 2 i oół roku. W ten sposób można by w przeciągu 10 miesięcy pokryć zapotrzebowanie całej ame-

rykańskiej ludności na 10 lat. To jest jednak niemożliwe, albowiem orzeczmy amerykański chce produkować rocznie 900 milionów par butów, które się drą szybko.

d) DROGI

Mówi się no, bardzo dużo o konieczności budowania nowych dróg. Ale mało kto wie o tem, że istnieje nieużywana dotychczas ma szyna, która w przeciągu 24 godzin, przy obsłudze zaledwie dwu ludzi, może zerwać 13 kilometrów starego bruku i zastąpić go nowym na szerokość 20 metrów.

e) SZTUCZNY JEDWAB

W New Jersey rozpoczęto obecnie budowę fabryki sztucznego jedwabiu, która pracować będzie bez przerwy automatycznie. W tej fabryce nie będzie ani jednego robotnika. Przy pomocy komórek fotoelektrycznych urzędnik nowojorski będzie zmieniał farby, nie wstając ani na chwilę od swojego biurka.

Ocalenie w technice

Grupa technokratów twierdzi, że powstrzymanie dzisiejszego upadku gosoodarczego jest zupełnie niemożliwe. Naturalnie jżożna przez rozmaite sztuczne zawrżyki wywołać krótkotrwałe polepszenie, ale niebawem nastąpiłaby jeszcze silniejsza reakcja. A ponieważ obecny kryzys jest cztery razy większy od wszystkich dotychczasowych, skutki takiego polepszenia koniunktury mogłyby być straszliwe. Trzeba tedy szukać innych dróg wyjścia, tych przedewszystkiem, które ukrywa w sobie niebawo rozwój techniki.

I w takim wypadku trzeba być bardzo ostrożnym. Reformy zbyt gwałtowne zawierają w sobie nadmiar niebezpieczeństwa. Nie chodzi tu bynajmniej o rewolucję gwałtowną, technokracja domaga się ewolucji logicznej i rozumnej z uwzględnieniem wszystkich zagadnień społecznych. Nie zamierza również niszczyć ustroju kapitalistycznego. Żąda natomiast, aby przystosował się do nowoczesnych warunków, aby zmodyfikował swój mechanizm przetrwania i zrezygnował z tego, z czego przed czy później zrezygnować musi.

St. Dz.

Węgrzy — przyjaciele Polski

« Komitet » onci n a Stefana Batorego w Budapeszt!



Lukacs Jerzy, ks. dr. Egon Turchanyi i Ferdynand Milkoss.

Jak już doniosły depesze t Budapesztu, zawiązał się na Węgrzech komitet, mający na celu uczczenie pamięci wielkiego Węgry, który zaproszony został swego czasu na tron polski, Stefana Batorego.

Protoktorat komitetu objął premier Cimbos, a prezesem został wybrany dr. Jerzy Lukacs, poseł do parlamentu i b. minister oświaty z czasów Jeszcze przedwojennych, obecnie zaś prezes licznych organizacji m. ta. Węgierskie go Związku Pokoju.

Wiceprezami komitetu są ks. dr. Egon Turchanyi i Ferdynand Leon Milkoss.

Ks. Turchanyi, poseł do parlamentu,

zstany Jest także w świecie literackim. Stoi na czele największej partii opozycyjnej, noszącej nazwę Niezależnej Partii Małych Gospodarzy.

Wiceprezes Milkoss Jest postacią bardzo dobrze znaną w Polsce, do tego rei Jul od r. 1905 począwszy często przybywał w deputacji węgierskiej na różne, nasze uroczystości narodowe. Brał udział w walkach Drugiej Brygady Legionów Polskich i Jest prezesem Związku Legionistów Polskich na Węgrzech.

Wszyscy trzej ci działacze spofeczni są wypróbowanymi przyjaciółmi Polski.

PROSPERITY

Produkcja coraz tańsza, coraz do skonałsza i obfitsza ma być podwalina powodzenia, wzbogacenia się. powszechnej zamożności — tak głosi filozofia „amerykanizmu”, które! apostołami są Ford i Hoover. Wojna I lata powojenne zapowiadały niesłychany i łatwy triumf teorii.

Produkcja „szateła” i zarobki — hotnikow amerykańskich rosły nieomalniernie wraz z roażutnością konsumpcji.

Obok taśmy bez końca, drugim symbolem wydajności amerykańskiej jest śmietnik! — mówi P.

Wyjazd lekko atletów z Polski



OikKital na specjalny kurs w wyszł szkole wychowania fizycznego wyjechała do Budapesztu czwórka lekkoatletów polskich. Od lewej: p. Wajsswina, p. Czyż, p. Celżkowska-Kobelska, p. Cel/ik I odprowadzający lek kot MlskiśL.

Wieści gospodarcze

HANDEL

AUSTRIACKO - POLSKI

Według urzędowej statystyki austriackiej, przywóz z Polski do Austrii wynosił w styczniu b. r. 10,5 miliona szylingów (w styczniu r. z. 9,1 m.lj.). Wywóz z Austrii do Polski w styczniu b. r. — 2 mili. szyl., w tym samym okresie roku poprzedniego — 1,9 m.lj.

DELEGACJA PRZEMYSŁOWCÓW LITEWSKICH W WILNIE.

Jak donoszą dzienniki litewskie w początkach marca b. r. przybędzie do Wilna grupa przemysłowców litewskich, którzy mają nawiązać rokowań w sprawie ewentualnego handlu i spławu drzewa rzekami granicznemu CHARAKTER IMPORTU POLSKIEGO

Interesującym jest porównanie znaczenia Jak w r. ub. w przywozie niektórych krajów europejskich odgrwyła grupy artykułów spożywczych, surowców i półfabrykatów, oraz gotowych wyrobów. Grapa artykułów spożywczych stailow la 53 proc. ogólnego przywozu Anglii, 36 proc. Prancji, 32 proc. Niemiec, 23 proc. Austrii, 22 proc. Czechosłowacji I 133 ogółkiem przywozu Polski w r. ub. Przywóz surowców i półfabrykatów stanowił 24 proc. ogólnego przywozu Anglii, 45 proc. Francji I Czechosłowacji, 52 proc. Niemiec, 29 proc. Austrii I 43,2 proc. Polski. Przywóz gotowych wyrobów stanowił 23 proc. ogólnego przywozu Anglii. 19 proc. Francji. 33 proc. Czechosłowacji, 40 proc. Austrii, 16 proc. Niemiec i 43,2 proc. Polski

Z powyższych cyfr wynika, że Polska Jest krajem, w którym decydującą rolę odgrwywał przywóz surowców i półfabrykatów oraz gotowych wyrobów.

Z GIELDY LONDŹYŃSKIEJ

Na giełdzie londyńskiej wczoraj były znaczne wahania zarówno kursu funta. Jak i kursów akcji.

Kurs funta który rano stał 3,44 dolarów przy zamknięciu giełdy spadł do 3,41.

MNIEJ BEKONÓW

W myśl nowych restrykcji angielskich nastąpi obniżenie przyznanego kontyngentu przywozu bekonów do Anglii po 2 i pół proc. miesięcznie w ciągu trzech miesięcy.

Na 22 mała kontyngenty obecne będą obniżone o 7 i pół proc

Kontyngent Polski wynoszący dotychczas 80.000 centnarów bekonów i szyniek miesięcznie wynosił będzie od 23 lutego do 22 marca 78.000 centnarów. od 23 marca do 22 kwietnia — 76.000 centnarów i od 23 kwietnia do 22 maja — 74.000 centnarów

Polsce przyznano lako rekompensa-

te specjalny kontyngent w wysokości 6.000 ont. szynka za cały okres 3 miesięcy.

ZAWIESZENIE POKRYCIA ZŁOTEM PRZEDŁUŻONE

Rkdsac szwedzki uchwalił przedłużyć do 21 maja ustawę zawieszającą pokrycie złotem.

Mewy na u yso\ośri 4.700 metrów

Jeden z uczonych angielskichWeb! przeprowadzał niedawno s-wzeglówne badania nad zwyczajami mew. Jak wiadomo, ptaki te przebywają nie tylko w okolicy morza i wód słonych, lecz także nad jeziorami w głębi lądu. Ciekawym zjawiskiem sa rep. mewy nad jeziorami górskimi w Andach peruwiańskich. Mianowicie nad Jeziorum Pum Run. leżącym na wysokości 4.700 metrów, a będącym najwyższym jeziorem leżącym nad powierzchnią wody. W tym jeziorze mewy przebywają w zimie, a w lecie przelatywają nad jeziorami w głębi lądu. Ciekawym zjawiskiem sa rep. mewy nad jeziorami górskimi w Andach peruwiańskich. Mianowicie nad Jeziorum Pum Run. leżącym na wysokości 4.700 metrów, a będącym najwyższym jeziorem leżącym nad powierzchnią wody. W tym jeziorze mewy przebywają w zimie, a w lecie przelatywają nad jeziorami w głębi lądu.

Syn maharadży Nepalu



Słynne t międzynarodowych wizyt u zdrowisku zynarskiego SL Morrtis gości obecnie synów maharadży Nepalu, Jednego z najbogatszych krajów w Indiach

Hyperkapitalizm amerykański

I fego kuzyn: bolszewizm

WARSZAWA, 23. II.

W pierwszej niniejszego streszczenia referat b. konsula generalnego w Chicago dr. Aleksandra Szczepańskiego dał nam charakterystykę amerykańskiego patriotyzmu, zamożności, religijności, gruntu dla nastrojów wyrotowych i nieubłaganych metod walki o dolara.

ZWYCIEŻCA 100-PROCENTOWY BRUTAL

W tej wacie Polacy okazują się... Miwni. Przeszkadza im w konkurencji przyrodzona mrokość. Np. jeden z dyrektorów olbrzymiej instytucji mówil prelegentowi:

— Przychodzi do mnie człowiek grapy pracowniczey, złożonej z 10 ludzi i powiada: — przy moim placie wystarczy nas 8”. Oczywiście człowiek ten zostaje szefem, a dwu tego kolegów traci chleb. To sa normalne zlewiska w przemyśle, który uk-psta swoje metody organizacyjnie.. Otóż żaden Polak takich

reform nie proponuje. Poprostu nie wykorzystuje swych szans życiowych.

Dla „stuprocentowego” Amerykanina konkurent Jest tem samem. czem ongiś był czerwono-skóry tużowiec: trzeba go unicestwić, za jego miejsce.

Ten „duch” watki w życiu gospodarzem przejawia się w braku wszelkiej etykiety w stosunkach handlowych. Styl korespondencji jest tak rzeczowy, że aż nieuprzejmy.

Niemam tam również żartów, gdy chodzi o wysiłek w pracy, którego stopień zależy nie od woli pracownika, lecz od L zw. „Konweyora Be’-V.

Cóż to takiego?

WYDAJNOŚCI

Podnieść wydajność produkcji — oto najważniejszy punkt wyznania amerykańkanów. Otóż narzędziem prowadzącym do tego ideału. Jest taśma ruchoma bez końca — „Konweyora Be’-V.

„Cesarzowa” Floreany Bankructwo

Znudzono snobka czy owa uf urn ca?

Zycie bywa częstokroć hańdziej pomysłowym scenarzystą, niż twórcą. Znamyśmy autora powieści czy filma.

Oto prasa francuska podaje obecnie obszerne relacje o macmaitie paryskiej — baronowej Bousquet, która, znudzona szarżami życia w Europie postanowiła pewnego pięknego poranku opuścić Europę i nabyć małą wyspę z grupy wysp Galapagos — wyspę Floreana, na którą jej ogłosiła się cesarzowa.

Egzotyczna władczyni, która sama sobie włożyła koronę cesarską na głowę, żyje tam, na tej dalekiej wyspie w otoczeniu swego małego dworu, nad którym posada abo-olnrt władze.

Lecz oto ktoś odważył się zakłócić b'ogi spokój. Jakiegoś zażywał baronowa francuska na odwiedziny. Oto dwaj yachtmieni: Frank i Stampa, dostawczy się w stronę Mownej burzy, postanowili sm-kać schronienia na tej pięknej wycoce.

Z jaJremże zdumieniem skonstatawali obecność Europejczyków na I

wyspie Floreana.

Zaprowadzono ich do osowrwego p'lacu. „Cesarzowa” robHa honoru domu w sposób uroczysty. Lecz

oto nastąpiło coś nieoczekiwanego. Zanim morze uspokoiło się i za-

nim yachtmieni wyruszyli w d-iza, droge, zauważywszy w pobliskim lesie dwie pielone sztuki zwier-żyny, upolowali je. „Cesarzowa” zmarszczyła groźnie brwi. Wszak

prawo polowania zastrzeżone jest tylko dla niej samej.

W erni dworzanie egzotycznej władczyni porwali za strzelby i chcieli pomścić zuchwalstwo gości, którzy o mało co nie przypłacili

życiem swego polowania.

Wreszcie „cesarzowa” nitowała się nad losom dwu Europejczyków i puściła ich wolno.

Podobno mieli oni powiadomić rz'd Ekwadoru o swym incydencie. ów rząd zaś utrzymuje, że ni-

gdy n e sprzedawał wyspy Floreana i wysyła tam obecnie oddział

swej milicji, w celu „zrobienia porządku” z francuska, uznapaitorka.

L verpootu

Liverpool, czwarte i rzędu tutaj sto angielskie pod względem w-kości, znajduje się nad brzegiem bankructwa i zwróciło się do rządu z prośbą o pomoc finansową.

Powodem tego stanu rozpaczliwego jest konieczność ndzelamiazasitków lcznej rzeszy bezroboczych, co w zupełności wyczerpało kasy miejskie.

Liverpool wydaje na pomoc społeczną około 50 milionów złotych rocznie.

W najbliższym czasie uda się do ministra zdrowia deputata radnych messkich z żądaniem pożyczki dla miasta.

Trup młodej studentki w lesie

Prorocze widzenie we śnie matki

W małym mieście Massapequa koło Nowego Yorku popełniono wstrząsające morderstwo, którego sprawca dotychczas ukrywa się przed policją.

Pewien drwal, nazwiskiem Alfred Abnerman, znalazł w kuple chrustu w lesie zwłoki 15-letniej studentki Marii O'Connor, która przed tygodniem wyszła z domu, udając się do przyjaciółki 4 już więcej nie wróciła.

Podarte ubranie na zwłokach za mordowane! dziewczyn. zdepta-

na wokoło murawa i strzępy sukni na zwieszającej się do ziemi gałęzi drzewa, świadczyły o tym, że ofiara stoczyła rozpaczliwą walkę ze swym mordercą, zatrm ten zadał jej śmiertelny cios w głowę jakimś twardym i tT>ym przedmiotem.

Dokonana obdukcja zwłok wykazała, że narzędziem zbrodni był ciężki młotek, którym głowa w dwóch miejscach b'wa strzaskana.

Ojciec zamordowanej studentki-stypendystki wyższej szkoły w Brooklinie, ujrzawszy zwłoki, rzeki zdławionym głosem:

— Tak, to moja córeczka... Wleceć nie zdołał wymówić. Rozpacz ścisnęła mu gardło. Równie zrozpaczona jest matka, która tej samej nocy, kiedy zamordowano jej córkę, miała iakbv prorocze widzenie sennie. Śniła jej się mianowicie, że córkę w lesie mordują 1 że

wizywa ona pomocy. Obudziwszy się rano i stwierdziwszy, że pannenki nie ma w domu, nie zaniepokoiła się zbytnio, gdyż Maria! O'Contior, wyjeżdżając do przyjaciółki Fitz Henry, zapowiedziała, że prawdopodobnie zanočuje u ntei.

Tymczasem, jak wykazało śledztwo, wcale nie była u panny Fitz Henry, a nawet nie wysiadła z lokalnego pociągu na stacji Flora) Park, gdzie przyjaciółka mieszka.

Sprawa przedstawia się tem bardziej tajemniczo, że już po odnalezieniu zwłok rodzice zamordowanej otrzymał list 7. żądaniem okupu w sumie 1000 dolarów. Pieniądze te nieznanemu autor listu po'eili złożyć właśnie u Panny Fitz Henry, która została „esztowana, 1 ma być w najbliższym czasie przesłuchana przez sędziego śledczego.

)*(:-

Publiczność premierowa w kinie po bankructwie teatrów berlińskich

Wobec zupełnego finansowego załamania się teatrów berlińskich miejsce premiery teatralnej w życiu towarzyskiem stolicy Niemiec zaleta premiera filmowa. Berlin prawdopodobnie jest jedynym miastem na świecie, w którym na premierach tych panie i panowie zjawiają się w uroczystym stroju wieczorowym.

Przytem ws7yscy się spieszą, aby przybyć w czasie wielkiej paury, kiedy to odbywa się w kuluarach rewia towarzyska, przełbód mód i gremialne wentylowanie wszelakich plotek, aż do politycznych włącznie.

Trzeba jednak przyznać, że polityka najmniejsza w tych zebraaniach odgrywa rolę. Woóle przestała ona być przedmiotem zarnteresowania szerokich mas. Jest to zdaje się, cecha wszystkich krajów, znakujących się pod władzą dyktatury. A taka dyktatura jest przecież Hitler i hitlerizm.

Najchętniej „obrabia” się oczywiście nieobecnych, jest to bowiem równie łatwe, tak wweednie i bezo'eczne. A tych nieobecnych jest coraz więcej.

Sfery rządowe udźNakt się publiczności tylko „rr, onosobnoscl manifestacji I obchodów politycznych. Zresztą mają innych zmart-

wień i kłopotów bez tiku. To samo można powiedzieć o kołach literackich i artystycznych, które przeważnie znajd'ia się w przykrych warunkach materialnych. Tytko jeszcze nieśmiertelny i zaw sze tajemniczy Max Reinhardt sku- Pia dokoła swei loży małe gr'pM wielbicieli i wybitniejszych aktorów.

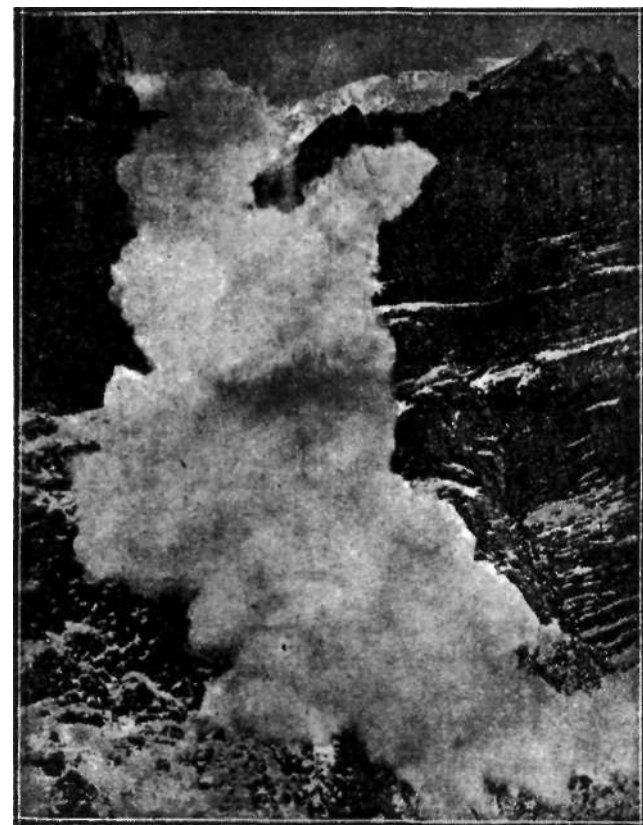
Nawet korpus dyplomatyczny przestał się udzielać, ograniczając s'e tylko do na'konieczniszch oficjalnych przyjęć. Wspaniałe pałace ambasad I poselstw martwie-ia z dnia na dzień. Nadszedł czas, że nawet w tem środowisku naly cie loży na premierę kinowa jest wydatkiem nad którym trzeba się poważnie za'atanowić.

Ślub

boksera z gwiazdą W Pradze Czeskiej odbędzie się ślub byłego mistrza świata Schmelinga z czeską gwiazdą filmową Anny Ondra.

Uroczystość ślubu głośnego boksera i artystki filmowej odbędzie się po meczu jaki SchmelHHT rozegrać ma o szampionat światowy, w Stanach Zjednoczonych.

Lawina w górach



Potężne zwały faleri zsuwała się x tor. niszcząc wszystko na swel drodze.

Przytomność dyrygenta orkiestry

zapobegta pan ce w teatrze

W Jednym z teatrów miasta angielskiego Hulli przy pomocy orkiestry udało się zapobiec panice, która mogła mieć nieobliczalne skutki.

W podziemiach teatru pękła rura gazowa w chwili, gdy na widowni znajdowało się 2000 osób. Wezwano natychmiast straż pożarną, która usiłowała zamknąć dopływ gazu. Ale strażacy jeden po drugim tracili przytomność i trzeba ich było coprędzej wyno-.

).

Warszawskie kratki sądowe

Splamiona opinia

Skandal w przyzwo tym domu

Ulica Wrzbą żeglował pracowicie ku Marszałkowskiej, odbijając się od ścian jakiś urzędnik bywywał.

Na rogu Poznańskiej ujęła go pod rękę jedna ze stale spacerujących tara kokietek i wobec spóźnionej pory, zaproponowała gościć w mieszkaniu swej bliskiej krewniej z linii żeńskiej.

Zalany człowiek zapłakał nad smutnym swym losem, który rzucił go w drugi koniec miasta i dał się prowadzić jak dziecie.

W wesołym mieszkaniu cici litościwego dziewczęcia pani Twardzikowej strudzimy wędrowiec zasnął zaraz na kanapie, a tymczasem dziać się zaczęły niesamowite rzeczy z jego zegarkiem i portfelem.

Do kuchni przyszedł dwaj znajomi panowie Konstanty Cesarz i Władysław Kalinowski. Po krótkiej pogawędce p. Konstanty rzekł patrząc ze współczuciem na śpiącego.

— Niema w Warszawie Jak się należy op'eki nad człowiekiem wstawionym.

A podatki płacić musimy. Węc pytam się na jaką cholere ta ciężka forsia idzie, kiedy państwo pozwala na coś podobnego. żeby kimiety obywał spał z zegarkiem w kieszeni i nieobliczonem portfelem.

A jakby tak frajera broń Boże gdzie okradli, nie byłoby nawet świadka ile miał przy sobie złotychków i Jakiej marki był zegarek.

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

).

Wszystko za 31 fen gów

Pałac rozrywkowy sc qga tłumy

Potrzeba jest matka wynalazków. Stare to powiedzenie sprawdziło się raz jeszcze w Berlinie. idzie kilku pomysłowych i energicznych ludzi potrafiło się tak u-

Rad ogeniczny pol cjanf

ppdz'al policji w Brighton, zajmującej się tropieniem przestępców. otrzymał, małe, kieszonkowe I poczynkowemi. Kawiarnia" ta za aitaracki radiowe, które wywiadowcy noszą sta.c z sobą podczas służby.

W związku z tem policja w B: jifhton poszukuje pol'cjawta o „radjogemicznym głosie”, który nadawaiby rozkazy I polecenia ku-dzom. znajdującym się na m-śce.

Przez cSły tydzień ułyęgly zgłaszali się policjanci do biura urzędu i poddawali się próbom, z których j twiC korespondencje i ...wyr/é ka zwycięsko wyszedł pewien młody konstabl o głębokim, metalicznym barytonie.

Nadane przez n'ego Instrukcje słyszane były doskonale przez wszystkich pełniących służbę na mieście J zaopatrzonych w aparaty odbiorcze. policjantów zarówno pieszych Jak posługujących się motocyklami i samochodami.

rzadzić, by ciałnack zyski nawet z powszechnego kryzysu.

Wyszli oni z założenia, zupełnie zresztą słusznego, że korzystać można tytko z rozrzutności biżnich. ale I z Ich oszczędności.

W ten sposób powstała w Berlinie kawiarnia, jedyna w swoim rodzaju na całym świecie, zwana „Kawiarnia 31 fenigów”. Jest to trzymetrowy pałac rozrywkowy, z werandami, wykuszami, salami tanecznymi, urządzonemi z przy-

pychem faziernkami i pokojami wypoczynkowemi. Kawiarnia" ta za- stąpić może nie tylko własny dom, ale i biuro. Za opłata 31 fenigów, składana przy wejściu, wszystkie

urządzenia zakładu są do dyspozycji gości. Za te pieniądze można się wykapać, skorzystać z usług fryzjera, manicufzystki, lęka-

rza, adwokata oraz daktylografki. Można się natanąć. nastuchać muzyki ia-zzowel. salonowe! albo fortepianowe), można zala-

twiC korespondencje i ...wyr/é ka lwę. podana w srebrnych naczyniach.

Wszędzie puszyste dywany, iedwabne kotary, obrazy na ścianach.

Podobno w „kawiarni” tej bywa pełno od rana do późnej nocy. Jakże sa dochody, to oczywiście jest tajemnica właścicieli tego dob-robocznntgo zakładu.

Co wróżą gwiazdy ra dreft 24 lute jo?

Jtst to diirft nieoe*ny



Wczesne godziny ranne zapowiadają s'e leszoze doic 11-teresusiaok zwlaszcza pod wzcieikm i iak chi meoczeklwanych zm aa na leosze. wydarzeń

niesoodzlewuyci. nowych znajomości: lub maU/woic..

Koto Kodz. 10-ei Jednakie zaznaczyć «e ii Korsza passa — w form e podraznleolia. n eookolu. n'ezajowoienia. Juz to wotOMe dzte.ejsz okres orzed- v3hudiioiw cechowak bedze nastroi metny I chaotychny, który beda zwiassza Sitnie odczuwać osobv stoirze fob oslabione.

Doo ero kolo zodz. 14-oi zaanazv sie imaiu na leosze w polaczen u z cewna chw la ruzletno sockoju. Do l teeo czasu Jednakie nie nalezv zaczyn- rac nlczoze nowego. edvz wsekoie n-azse oocznon a w n czas e moxa no s'e w sobie zarodki DżmelszKO na- Hfdu 1 Doadku.

Choć ai bo eodz. 14-oi nastaDi ogólna zmiana nastroju, który stan e sie bardzie! aktywny I pełen wzrastalacel eksoansli — ale dzatonie ujemnych

wjrywow kosmicznych. Jakie s'e dzs bedzie w dalszym ciassu zaznaczać — eile obecne nam oomwUwcb reaioc- crt vzc.wvch.

Tak wiec zaraz 00 Kodz. 14-e! mo- demv jut orzezwac lalcioz nieoczeki- wane choć drobne nieookole. nieroro- zaimtea lub s'era(v).

Pózn ed. koto godz. 10-ri — ulemne <a'Omiv kosmezne mo-a nam przy- nieSc zawody, rozczarowania, nieoew- nosc. svtuac'e nejasne. zanaraine lub <ei zetkniecie s'e z Indzal oodsteo- Aymf. ktorzv zaoracna wykorzystac na sza teitwowernoie.

Naceof dzeń dzte.ejsz aaeizy do OT'iesm'atnveli. moie nam OPZm.ec n e oczekiwane zm anv na gorsze, trodno- scl. zam'ceszanle. oodratn'cena. a nasze zachowane s'e w s4osonai do tymch Judzi mole bvc obrazi pu*. Nie jest to l-woh-v oomviny dla soraw towarzys- k'ch I domowych i nawrAue do zach- ow-sna ostrozn'oi — zwiassza kldo eodz. 22-ej. Weczor wobec tego za- oow ada sie mtezw m to.

Dz-ecko dził urodzone — n'ezwvkle wrażliwe, na«*rojowe. uczuciowe, mltos-erne, w«DomaT>ace ont-zebutacych — bedtore interesować się muzyka.

Mistrzostwa hokejowe w Pradze



Koznywki tnledzr Po'ska I Nletncim I która zakończyli i'e nasza orzeira- •a 2:1. nMltowali w szerec Weretaoi cvck svtuacv I Na zdlecu uchwycono •oment cdy Lin* atMuf* odebrać kra zek Wolkowskiena któremu ni pomoc spieszv Arfamowski.

Czyla.cie i» PRZEGLĄD SPORTOWY*

M*W/ wkW/ UA

a

m JHMSM

Nah>kszy beben Świata znaHule sie wirf'ic Instrumentów lednel z nowojor- skich orkiestr lazz-bandowych Olhrz vm ten wwoitule seasacle. narównl • iralaca aa nim nad obna „wrtuozka”.

Z Tow. Prawniczego w Białymstoku

Towarzystwo Prawnicze w Białymstoku rozwija żywą działalność odczytową. Dnia 4 b.m. wygłosił—jak to pisaliśmy—odczyt p. mec. Roman Różański a. t.: „Przestępstwa na szkole wierzyteli”. Odczyt wywołał żywe zainteresowanie ze względu na ujęcie tej dziedziny przestępstw przez ustawodawcę polskiego w kodeksie karnym z r. 1932. •

Dnia 21 b. m. na powyższy temat wygłosił korreferat sędzia sądu okręgowego, p. Franciszek Nowosielski. Prelegent odczyt swój ujął w sposób źródłowo wyczerpujący. Naszkicował stosunek dotychczasowego ustawodawstwa dzielnicowego do tej tak ważnej dziedziny życia gospodarczego, następnie zanalizował poszczególne artykuły rozdziału XI kodeksu karnego z r. 1932, a wreszcie obszerniej omówił stanowisko polskiego ustawodawcy, który tak głęboko i życiowo ujął stosunek dłużników i osób trzecich do wierzyteli.

Po odczycie Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prezes sądu okręgowego p. Ostruszka, mec.

P. Wojewoda rewizytował wczoraj p. prokuratora Olgierda Stetkiewicza, wiceprezesa sądu okręgowego p. Tadeusza Giedroycia i naczelnego lekarza Kasy Chorych p. Jana Szymańskiego.

Suwałki w walce z wyzyskiem

Prowadzący akcję o obniżkę cen prądu elektrycznego w Suwałkach komitet obywatelski—odwołał się—ze względu na nieustępliwe stanowisko magistratu z burmistrzem Wawrzyńcem Gałajem (PPS. CKW.) na czele do p. Wojewody Kościąkowskiemu i do ministrów spraw wewnętrznych oraz przemysłu i handlu.

Ze względu na to, że elektrownia miejska w Suwałkach •ie korzysta ze specjalnych u•rawnień, władze administracyjne będą miały możność wywrzeć na nią silny nacisk. .

M. U. P.

W piątek, dn. 24 b.m. odbędzie się w M.U.P. następujące odczyty: godz. 19—20—„Danja” (z cyklu: Państwa współczesnej Europy)—p. M. Goławski i godz. 20—21—„Literatura polska” <p. Rączaszkowa.

O godz. 21—22—próba chóru koła śpiewaczego M.U.P.

Zwolnienie

Jak donoszą z Hajnówki, kierownik miejscowego tartaku, p. Samek, który spowodował śmierć swego zastępcy, ś. p. Ja•a Dębowskiego i zaznaczył się drażniącym postępowaniem w stosunku do innych podwładnych i robotników, został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Jak to niedawno pisaliśmy, Samek został w sądzie grodzkim w Białowieży • oskarżenia inspektora pracy, p. Fedeciego, ukarany za nieprawidłowe prowadzenie księgi imiennej robotników oraz listy płacy oraz za nakładanie na robotników kar w wysokości ponad •U dziennego zarobku.

Samorząd szkolny

W sobotę 25 b. m., o godz. 5 pop. w sali gimnazjum im. Zygmunta Augusta odbędzie się III konferencja rejonowa nauczycielstwa szkół białostockich, poświęcona zagadnieniom samorządu szkolnego.

Referat wygłosi nauczyciel seminarium państwowego, p. A. Małek, koreferat nauczyciel gimnazjum Zeligmana p. St. Brochwicz-Lewiński.

„MODERN” CEN, 49,
Początek 430 OD
DZIŚ PO RAZ OSTATNI
mmi tifiRi

W rolach głównych:
GRETA GARBO
RAMON NOYARRO
NA SCENIE
Duet TRAWENHORE

Wydawca - MAR JA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA.

Uruchomione zakłady przemysłowe

Uruchomiona została przedziałnia i szarpania fabryki Kulikowskiego i Amiela (Mickiewicza 30), wydzierżawiona przez Jagłoma i Szpire. Do pracy przystąpiło 70 robotników. Równocześnie uruchomiono szarpanię

fabryki Nowika i S-wie (Mickiewicza 43), wydzierżawioną przez Openheima. Do pracy przystąpiło •6 robotników. W najbliższych dniach zakład ma być uruchomiony całkowicie.

Na froncie elektrycznym

strajk elektryczny, polegający na nieoświetlaniu wystaw sklepowych, reklam, sztyldów, na najdalej posuniętej oszczędności, która wyraziła się zamianą lampek na zużywające mniejszą ilość energii, a wreszcie na wstrzymaniu się od korzystania z grzejników, żelazek i t. p.—można przyjąć, że ów spadek spowodowany został głównie tym strajV ietn. Do kas elektrow-

ni wpłynęło o zgóra 30 tys. zł. mniej, z czego 25 tys. można przyjąć, jako kwotę, której nie zapłacono (głównie kupiectwo) w związku ze strajkiem. Taką samą kwotę można ustalić dla strajku częściowego w ciągu trzech tygodni stycznia br. Razem da to 50 tys. zł.

Jeśli chodzi o miesiąc (od 22 stycznia b.r.) strajku powszechnego—to jak twierdzą fachow-

Wydział hipoteczny w Bielsku Podlaskim

Przy sądzie grodzkim w Bielsku Podlaskim w okręgu sądu okręgowego w Białymstoku utworzony zostanie z dniem

Ostateczny termin zeznań o dochodzie

Ze sfer skarbowych informują nas, iż ostateczny termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1933 przesuwają się z dnia 1-go marca do dn. 1 maja 1933 roku.

Walne zebranie Zw. Ochrony Spożywców

Dn. 26 lutego r. b. o g. 6-jej wiecz. w lokalu Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Kościelnej Nr. 4, odbędzie się ogólne zebranie członków Związku Ochrony Spożywców w Białymstoku dla wyboru stałej rady związku. O ile w pierwszym terminie, liczba delegatów nie będzie dostateczna dla odbycia zebrania, zgodnie z § 15 statutu, zebranie odbędzie się w drugim terminie, tegoż dnia o g. 7 wiecz., ważne bez względu na ilość obecnych. •

W myśl §§ 12 i 17 statutu zgłoszenia uprawnione są delegować na zebranie po jednym przedstawicielu swej organizacji, oraz po jednym delegacie na każdych 20 zgłoszonych członków. Przedstawiciele i delegaci winni być zaopatrzeni w pisemne mandaty.

„Siedź”

Zarząd Polskiego Białego Krzyża urządził we wtorek, dn. 28 bm., w salonach „Resursy Obywatelskiej” zabawę karnawałową „Siedź”. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety wstępu w cenie 2 zł. Wejście za zaproszeniami,

Pełne zadośćuczynienie

Tum gapiów szczerlinie otoczył dwu osobników, z których jeden trzymał przeciwnika za kołnierz, domagając się, aby zdjął spodnie. „Zdymaj spodnie”—wołał, wzywając policji. Przybyły posterunkowy zabrał obydwo do komisariatu, gdzie okazało się, że spodnie należą do Zundela Paltera (Bóźniczna 3), że zostały mu skradzione i że poznał je na dolnych kończynach przypadkowo spotkanego na ulicy Ignacego Hałuszki, bez stałego miejsca zamieszkania.

Palter uzyskał pełną satysfakcję: Hołuszko został bez spodni w areszcie.

Tajemnicze zaginięcie

Mieszkaniec wsi Stoki w pow. sokolskim, Henryk Rutkowski przed kilku dniami wyszedł z domu i zaginął. Przeprowadzone dochodzenie ujawniło w domu rodziców Rutkowskiego kilka okrwawionych przedmiotów. Istnieją silne poszlaki, że Henryk Nutko wski zamordowany został przez rodzinę, z którą od dłuższego czasu żył w niezgodzie.

ORTOPEBYJTA

Szapiro-Szmyszelewicz

wykonywa: gorsety prostujące, aparaty lecznicze, nogi i ręce sztuczne, bandażę rupturowe, pasy brzuszne i t. p. ul. Sta.nk.ewicza 34 w podwórzu.

Ulgi kolejowe dla przejazdów grupowych

W ciągu roku bieżącego uczestnicy pielgrzymek, wycieczek kulturalno - oświatowych, krajoznawczych, turystycznych i sportowych, organizowanych przez związki, stowarzyszenia i t. d., przy przejazdach grupo-

wych na P.K.P. mogą korzystać z następujących zniżek od een taryfy normalnej w zależności od ilości osób, mianowicie: grupy, składające się najmniej z 8 osób—33Vs%, z 50 osób—50%, z 200—60/o i z 250—66W/0.

Przy zastosowaniu 33Vs% zniżki — na każdych 30 płaćących jedną osobę, należącą do danej grupy przewozi się bezpłatnie; przy zastosowaniu 50%, 60% i 66% % zniżki przewozi się bezpłatnie jedną osobę, na każdych 50 płaćących, nie więcej jednak, niż dwie osoby.

O zastosowanie powyższych ulg z podaniem niezbędnych danych należy się zwrócić do wydziału handlowo-taryfowego w Wilnie.

Pożegnalna wizyta

P. Adam Demidecki-Demidowicz, dotychczasowy starosta w Wysokim Maz., złożył wczoraj p. Wojewodzie wizytę pożegnalną.

Turniej szachowy

W piątym dniu turnieju szachowego o mistrzostwo Białegostoku Prużański wygrał z Zabłudowskim, Wilczyński z Glik-sbergiem, Oljan z Ł. Barinem, Marejn z Wisznją, partja M. Barin — Babkes niedokończona.

Stan turnieju po piątej rundzie: Oljan 47-1, Sokolski 3 (i jedna partja niedokończona), Marejn 3, Zabłudowski 2Va, M. Barin 2 (2 niedok.), Wilczyński i Wisznja po 1h (i po jednej partji niedok.) Babkes 1 (2), Ł. Barin 1 (1), Prużański 1.

W związku z turniejem bawi w Białymstoku mistrz szachowy m. Krakowa, p. Chwojnink.

yui\$)unf, JiuTU
fZidi
KREM
NIVEA
O«M:xt0M-Z.60

Budowa szkoły w Czarnej Wsi

Komiret budowy 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Czarnej Wsi (stacja kolejowa) przystępuje do zrealizowania swego zamierzenia. Na ostatniem posiedzeniu zatwierdzono plan budynku i kosztorys, które wraz z wszelkimi potrzebnymi załącznikami przesłano do urzędu gminnego. Czynione są starania,

Nr. E' 1657/32 r.

O GŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rewiru I-go, Franciszek Dziarski, zamieszkały przy ul. Starobojarskiej Nr. 21-a, ogłasza, że na żądanie Wawrzyńca Łickiewicza i innych w dniu 26.IV 1933 r. od godziny 10-jej rano w gmachu Sądu Okręgowego w Białymstoku przy ul. Mickiewicza Nr. 5, odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację majątku nieruchomego, niehipotecznego, należącego do Motela Rabinowicza położonego w os. Białowieży przy ul. Tropinka Nr. 56 pow. Bielskiego, woj. Białostockiego, składającego się z placu długości 60 arsz. i szerokości 24 arsz. domu drewnianego i przybudówki szopy samochodowej.

Powyzsza nieruchomość w zastawie dzierżawie i wspólnem z kimbaż innym posiadaniu nie znajduje się i sprzedaży ulega w całości podług opisu z dnia 29.IV-31 r.

Na mocy aktu sporządzonego przed notariuszem Kurmanowiczem w dniu 28.V 1930 r. za Nr. rep. 1803, dłużnik Motel Rabinowicz część domu od ulicy Tropinka długości 12 arsz. i szerokości 10 arsz. sprzedał na rozbiórkę Sarze Szrajzman.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej dwa tysiące złotych (2000 zł.)

Zamierzający wziąć udział w licytacji obowiązany jest złożyć wadium w wysokości dwustu złotych (200 zł.)

Opis majątku można przeglądać w Kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Białostok dnia 6 lutego 1933 r.
Komornik (—) Dziarski.

Pamiętajmy ^bezrobotnych

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biai.” Legienowa 1, Telek. Nr. 63.

Redaktor - Lucjan Duczyński,